

Dostali wyniki testu na COVID-19 przed badaniem

24 sierpnia 2020

Górnicy z województwa śląskiego piszą w mediach społecznościowych, że otrzymali wynik testu na koronawirusa jeszcze przed przeprowadzeniem badania. Takich głosów pojawia się coraz więcej. To kolejna odsłona zamieszania z testami na koronawirusa i liczbą zakażeń w regionie, w tym w kopalniach, które są uznawane za główne ognisko epidemii w Śląskiem. Co na to sanepid? Czy to kolejny krok ku drodze do zamykania kopalń?

„Dzwonią, że test pozytywny, a nigdy materiału do badań nie pobrali. „Test zaginął”, znam przypadki, że najpierw dzwonili: test negatywny, a za chwilę dzwonili, że jednak pomyłka i pozytywny”. Tego typu sygnałów w mediach społecznościowych pojawia się coraz więcej. Wiadomości piszą mieszkańcy województwa śląskiego, w tym górnicy z kopalń, gdzie masowo przeprowadzane są testy, na koronawirusa.

Czy to możliwe, że dochodzi do tego typu pomyłek, czy też jest to celowe i zaplanowane z góry działanie? Wciąż nie milną również echa afery ze szpitalem psychiatrycznym w Rybniku, gdzie miało dojść, według pracowników, mieszkańców i związkowców Solidarności, do fałszowania wyników testów, na koronawirusa. Podobne informacje płyną z Małopolski z takich firm jak Newag, Konspol oraz Fakro.

Jak donoszą czytelnicy „Globalnego Archiwum” z Sądecczyzny, pracujący w firmie Fakro, jeszcze nie tak dawno byli świadkami i uczestnikami czegoś niebywałego. Otóż w Małopolsce Łukasz Szumowski zarządził masowe testy, podobne do tych na Śląsku. Oficjalnie miały one być dobrowolne, jednak w momencie, w którym prezes Fakro nie zezwolił Sanepidowi na wjazd na teren przedsiębiorstwa, zaczęły odbywać się sceny niczym z czasów PRL.

W ciągu kilkunastu minut przyjechała żandarmeria wojskowa, policja a nad firmą krążyły dwa helikoptery, tak, aby nikt nie zdołał opuścić Fakro. Helikopter krążył również nad Newagiem. Sanepid Sądecki zatrudnia czarodziei, ponieważ, wielokrotnie wykazywał infekcję koronawirusem SARS-CoV-2, mimo tego, że pobrana próbka pozostawała u danej osoby, od której pobrano próbkę do testów. Nic dziwnego, że w obliczu tego typu sytuacji, mieszkańcy Małopolski są przeciwni testom a także pseudo pandemii.

„Norweski Instytut Zdrowia Publicznego (FHI) nie zaleca testowania pod kątem koronawirusa dużych grup nie wykazujących objawów ludzi, takich jak choćby pracownicy jednej firmy” – czytamy w ważnym komunikacie, dotyczącym pandemii koronawirusa SARS-CoV-2, powodującego chorobę COVID-19, opublikowanym w dniu 25 maja bieżącego roku przez FHI (Norweski Instytut Zdrowia Publicznego).

To oznacza, że Instytut Zdrowia Publicznego Norwegii nie zaleca testowania dużych grup zdrowych ludzi, takich jak wszyscy pracownicy firmy, na obecność COVID-19. Teraz, gdy rozprzestrzenianie się koronawirusa w Norwegii jest niewielkie, takie testy nie mają mniejszego sensu, tym bardziej, że na 15 wyników testów potwierdzających zakażenie koronawirusem, 14 jest błędnych. Jak tłumaczy FHI, pracownicy służby zdrowia musieliby losowo przetestować około dwanaście tysięcy osób, by wśród nich znaleźć tę JEDNĄ, na prawdę zakażoną SARS-CoV-2.

FHI podkreśla, że nawet, jeśli testy są dobrej jakości, to sytuacja, kiedy testy błędnie pokazują pozytywny wynik, jest bardzo częsta. W takim razie zadajemy pytanie Łukaszowi Szumowskiemu: „czy miał tę wiedzę, poddając testom masowym górników na Śląsku?”. Jak wiemy Łukasz Szumowski tą decyzją sparaliżował Polskie wydobywanie węgla na Śląsku. Nie wspominając już o tym, że zawiesił istnienie gospodarcze całego kraju w oparciu o wyniki niewiarygodnych testów.

Źródło: Globalne-Archiwum.pl